Nr 15 | Wtorek 20 stycznia (2 lutego) 1909 r. | Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

†
Ś. P.

Antoni Zakrzewski

zmarł dnia 7-go stycznia 1909 r. w Janiszówce gub. kijowskiej, powiat taraszczański, przeżywszy lat 68.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie.

3—10256—2

†
Ś. P.

Władysław Grocholski

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł w Heluanie w Egipcie dnia 4-go stycznia r. b., przeżywszy lat 31. 10273-1

Eksportacya zwłok z Jarmoliniec nastąpi dnia 21-go stycznia o g. 12-ej, pogrzeb w Sołobkowcach dnia 22-go stycznia o g. 12-ej.

KALENDARZ.

20 Fabiana.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel.

Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Roosevelt o cywilizacyi.

W „Figaro" pojawił się niedawno artykuł historyka Guigelmo Ferrera o cywilizacyi rzymskiej. Artykuł ten zainteresował bardzo Roosevelta: zaprosił on autora jego do białego domu. P. Ferrera opowiada wrażenia, jakie wywarł na niego pobyt w domu prezydenta Stanów Zjednoczonych, w następujący sposób:

„Przeżyłem trzy dni w białym domu, a przez ten czas prezydent z wielką serdecznością poświęcał mi cały swój wolny czas. Wszystkie niemal nasze rozmowy dotyczyły następujących pytań: Czy wszystko to, co nazywamy cywilizacyą, należy uważać w stosunku do barbarzyństwa za postęp? Czy człowiek, powiększając ustawicznie swe materyalne dobra, żądzę użycia, swą kulturę, nie traci przytem pewnych sił i energii, które niezbędne są do życia? Że zachodzi ten wypadek, świadczy o tem upadek tylu dawnych cywilizacyi i narodów. Wiele nowych aktualnych pytań powstawało w trakcie tych rozmów. Wiele mówiliśmy o tem, czy japończycy, skoro przemysł, bogactwo i cywilizacya europejska rozkwitną w państwie mikada, zachowają swe nadzwyczajne cnoty wojskowe, których dowody dali w niedawnej wojnie. Podobną dyskusyę nastręczyła i Turcya.

„Amerykanów nazywa się w Europie „młodym" narodem. Dość dziwna, że Roosevelt tak poważnie zajmuje się owemi zagadkami śmierci, które tkwią w każdej cywilizacyi, i śmiertelnymi objawami, które ona wywołuje. Lecz w Rooseveltcie jest wiele sprzecznych ze sobą właściwości. „Ja jestem barbarzyńcą, panie Ferrera" — powiedział pewnego dnia, pokazując mi zbiór strzelb, przygotowany na wycieczkę myśliwską do Afryki. Roosevelt bowiem odczuwa potrzebę gwałtownego fizycznego wysiłku i lubi niebezpieczne sporty. A to przecie jest po trosze w sprzeczności z pojęciem wysokiej kultury. Lecz barbarzyńca ten jest przytem człowiekiem o wysokiej i subtelnej kulturze. Jest on intellektualistą i odznacza się prawdziwą namiętnością do czytania. Czyta niezwykle wiele i z wielką szybkością, zatrzymując jednak prawie wszystko w pamięci. Jego zamiłowanie do pojęć i idei ogólnych zdziwiło mię, gdyż Ameryka jest krajem, którego największym brakiem jest brak pojęć ogólnych. Roosevelt zaś przypomina swą filozofią i pojęciami naszych (t. j. francuskich) polityków. I dlatego łatwo zrozumieć, że zajmuje się on owym wiecznym konfliktem pomiędzy cywilizacyą, a owym stanem obyczajów, który nazywamy barbarzyństwem. Konflikt ten ma Roosevelt do pewnego stopnia w swej własnej duszy. Przytem jednak i społeczeństwo, wśród którego żyje, każdej chwili przypomina mu, że problem ten jest żywy i palący. Wśród owego bowiem „młodego" narodu uderzają przybysza z Europy przedewszystkiem owe sprzeczne pierwiastki, z których składa się społeczeństwo amerykańskie. Obok uderzających objawów świeżości i młodości, znajdujemy tam oznaki przedwczesnej starości. Nigdzie bowiem gdzieindziej, jak właśnie w Ameryce, nie można lepiej obserwować rozkładczych pierwiastków, jakie zawiera w sobie cywilizacya. A przecie Ameryka ma jeszcze olbrzymie bogactwo prymitywnej i niewyzyskanej energii.

„A nie brak dowodów na to twierdzenie. Jest nim bodaj zmniejszanie się naturalnego przyrostu ludności. Nieraz słyszy się z ust chwalców „młodej" Ameryki, że Francya starzeje się, że francuzi nie wzrastają liczebnie. A jednak statystyka niezbicie wykazuje, że tylko ciągły przypływ emigrantów z Europy wpływa na wzrost ludności w Ameryce. Intensywne życie, jakie wiedzie amerykanin, zużywa szybko i wielki materyał ludności. Bezdzietność w Ameryce staje się coraz powszechniejszą nietylko wśród najwyższych sfer, lecz także wśród średnich, a nawet wśród proletaryatu. Życie jest tu bowiem tak skomplikowane, drogie i wyczerpujące, że wychowanie dzieci staje się coraz trudniejsze. Brak na to czasu i pieniędzy.

„Jeśli dalej szerzyć się będą bezdzietne małżeństwa, rodziny inigrantów wygasną już w trzeciem pokoleniu, a cały wysiłek w celu zamerykanizowania nowych przybyszów z Europy będzie tylko trudem Syzyfa. Ażeby wogóle Ameryka mogła się wciąż w dzisiejszem tempie rozwijać, trzeba by Europa wciąż miała taki nadmiar ludności, jak obecnie. Lecz to niemożliwe.

„Roosevelt zdaje sobie z tego sprawę. Powiedziałem mu pewnego dnia, że zauważyłem w „nowej" Ameryce oznaki przedwczesnej starości.

— Ma pan słuszność — odpowiedział. — Błędnie nazywają Amerykę „młodą" rasą. Ameryka bowiem była i jest w rzeczywistości zaludniona europejczykami, którzy przychodzą tu, przynosząc z sobą starą cywilizacyę i kulturę, którą tu jedynie dalej rozwijają.

„Lecz Roosevelt jest mimo wszystko prawdziwym amerykaninem. Widzi złe, ocenia niebezpieczeństwo, lecz mimo to wierzy w przyszłość swego kraju. Ostatniem zdaniem, jakie powiedział mi, było:

— Pan jest wielkim historykiem. Lecz jest pan przytem zbyt wielkim sceptykiem i pesymistą.

Ratujmy Czarnogórę!

—o—

Pod takiem hasłem odwołuje się moskiewskie towarzystwo słowiańskie do... kieszeni społeczeństwa rosyjskiego. W odezwie, którą drukuje «Swiet», czytamy o niebezpieczeństwie, jakie zagraża Czarnogórze ze strony potężnej Austryi. Nie słysząc protestów rządu rosyjskiego, Austrya zagarnęła Bośnię. Dziś pożądliwem okiem spogląda na Serbię i Czarnogórę.

Więc nim rząd rosyjski namyśli się bronić słowian, powinno tem się zająć społeczeństwo rosyjskie.

I tu wkraczamy w dziedzinę humorystyki. Oto cała obrona i cały ratunek ma polegać na złożeniu w darze «największemu ze słowian», księciu Mikołajowi Czarnogórskiemu... dwóch łodzi podwodnych i dwóch aeroplanów.

Dwiema łodziami zagrodzi książę Mikołaj morze Adryatyckie i zablokuje porty austryackie, a dwa aeroplany puści ze swych gór ponad fortyfikacye i wojska austryackie i zasieje pomiędzy niemi panikę. Austrya wyrzeknie się natychmiast swych zamiarów zaborczych.

Oczywiście ofiary na ten wzniosły cel posypały się obficie. Towarzystwo słowiańskie samo złożyło 1,000 rb., prezes jego, p. Czerep-Spirydowicz—500 rb., «Swiet»—100 rb., «ogół» zaś rosyjski złożył dotychczas... 202 rb. 71 kop.

Czarnogóra z ufnością może patrzeć w przyszłość!

Aleksander Jabłonowski o bośniakach.

—)o(—

Niezmiernie ciekawy i aktualny odczyt wygłosił niedawno w Warszawie p. t. „Turczyni Bośnii i Hercegowiny" p. Aleksander Jabłonowski. Znakomity badacz dziejów Rusi i Słowiańszczyzny Południowej rzucił garść światła na ten lud słowiański, najmniej może znany w Europie, prostując przytem błędne poglądy, które są rozpowszechniane przez różne zainteresowane w tem narody.

Tak np. serbowie, których rzecznikiem był świeżo nad Newą prof. Koszuticz, starają się przedstawić ludność omawianych krajów jako wyłącznie i pra-serbską, nie uznając istnienia „bośniaków", a w tym samym kierunku idą poglądy źródeł rosyjskich. Chorwaci roszczą sobie te same prawa, a w rzeczywistości ludność bośniacka została tak dziwnie przemieszaną, że stworzyła samoistny typ narodowościowy, wysoce oryginalny na czystym podkładzie słowiańskim. Bośniacy i hercegowińczycy, dzielący się potocznie na serbów, chorwatów i turczynów, mają wysoce rozwinięte poczucie swej odrębności bośniackiej i hercegowińskiej i zachowują się odpornie zarówno względem turków, jak serbów oraz chorwatów. Nigdy żaden bośniak nie nazwie się serbem, ani chorwatem w znaczeniu narodowem. Nazwy te uży-

wane bywają jedynie dla określenia wyznania: serbin—to znaczy wyznawca cerkwi wschodniej, chorwat—wyznawca Kościoła katolickiego, turczyn (muzułmanin)—wyznawca islamu. Wszystkie te trzy wyznania istnieją na ziemi bośniackiej i, niestety, walczą z sobą do dziś dnia. Arystokracya i szlachta bośniacka jest wyłącznie mahometańską. Mahometańskim jest także cały lud miejski, kupcy i rzemieślnicy. Kościoły chrześcijańskie mają wyznawców głównie wśród ludu wiejskiego, tak zw. „kmetów“, z których wszakże w ostatnich czasach powstała liczna inteligencya.

Wszystko to zaznaczył A. Jabłonowski, dodając jeszcze, że naród bośniacki stanowi prawdziwy unikat w Słowiańszczyźnie a może i w całej rodzinie narodów świata z powodu najrozmaitszych sprzeczności, jakie w nim się ścierają, nie mając własnej i odrębnej jego fizyognomii. Owszem to wysunięcie na Zachód a ciążenie ku Wschodowi, ten demokratyzm na podłożu arystokratyzmu rodowego, ten nalot muzułmańskiego Wschodu na gruncie na wskroś słowiańskim—nadają narodowi bośniackiemu piętno niezwykłej oryginalności.

Bo pomimo całych wieków niewoli tureckiej bośniacy i hercegowińcy pozostali najczystszej krwi słowianami. „Turczyni“ bośniaccy nie są „poturczeńcami“, którzy w innych okolicznościach, oderwani od własnej ziemi, zatracali poczucie swej narodowości. Z wiarą Mahometa do Bośnii nie wtargnęła bynajmniej obyczajowość obca. Bośniacy zachowali wszystkie swoje prastare zwyczaje rodowe, wszystką wysoką cześć dla ideału życia rodzinnego zgodnie z tradycyą słowiańską. I zaczyn ich przyszłości spoczywa właśnie w rodzinie, w stanowisku kobiety bośniackiej, która nie poddała się poniżającym godność niewieścią wymaganiom obyczajowym islamu.

Już w wieku IX-ym naszej ery Bośnia stanowiła jednostkę autonomiczną w cesarstwie zachodnio-rzymskiem.

Wrzała w niej jednak ciągle walka kościelna walka dwu obrządków—wschodniego i zachodniego. Przyjąwszy wiarę chrześcijańską według nauki św. Metodego i Cyryla, trzymali się bośniacy z całym zapałem swojej mszy słowiańskiej i słowiańskiej pisowni, walcząc przeciw latenizacyi. A podczas tej walki zjawia się nowa nauka—bogumilizm, czyli patarnizm, który, szczególnie swemi zasadami radykalnego demokratyzmu, porwał ludność bośniacką.

Bogumiłowie, ograniczani i ścigani zarówno przez Kościół, jak i państwo, najchętniej poddali się turkom, a polityka turecka, jakkolwiek narzuciła im niemal przemocą islam, pozostawiła wszakże nietknięte obyczaje i ustrój autonomiczny kraju.

Begowie bośniaccy stali się też wkrótce najwybitniejszymi w państwie dostojnikami, a za czasów Sulejmana II wprost dominowali w Carogrodzie. Liczni baszowie i walowie byli najczystszej krwi słowianami. Dopiero w wieku XVIII niektóre prawa autonomiczne bośniaków cofnięto i wówczas w Bośnii rozpoczęły się ruchy powstańcze. Walka taka trwała z przerwami przez sto lat i ostatnio wybuchła w r. 1876.

Naród bośniacki nie wyrzekł się ani na chwilę swych słusznych aspiracyi do autonomii i popiera je równie dobrze dziś, jak kiedykolwiek w swej historyi.

Przy sposobności prelegent wspomniał też i o łączności, jaka istniała jeszcze w wiekach średnich pomiędzy Polską a oddaloną Bośnią. Wprawdzie polacy spotykali się czasem z bośniakami na polu bitew i to niekiedy we wrogich obozach, jak choćby w wyprawie wiedeńskiej, ale też i wchodzili z sobą w związki krwi. Tak np. Stefan I, król bośniacki, żonaty był z księżniczką Elżbietą kujawską, której córka wyszła za króla Ludwika węgierskiego i była matką królowej Jadwigi.

Kilku rysami ogólnymi, prorokującymi dzielnemu ludowi bośniackiemu lepszą przyszłość, zakończył p. A. Jabłonowski świetny swój odczyt.

Z prasy polskiej.

—o—

Poseł Żukowski, reasumując stanowisko polityki finansowej rosyjskiej wobec naszych potrzeb, pisze na łamach „Kuryera Warszawskiego“.

«Trudne jest zadanie dla społeczeństwa. Wobec trudności finansowych państwa, bardzo wątpię, ażeby jakiekolwiek reformy, mające na widoku obniżenie dochodów państwowych z Królestwa, były możliwe do uzyskania; nie mniej wątpię, ażeby można było oczekiwać dopływu środków państwowych dla naszych instytucyi kulturalnych, dla prac około podniesienia gospodarstwa krajowego, dla jakichkolwiek inwestycyi. Wszystkiemu temu musi dać radę społeczeństwo, co przy obecnej dezorganizacyi pracy w kraju naszym wydaje się ciężarem zbyt wielkim.

«Wchodzimy więc w epokę bardzo ciężką; bardzo surową, którą przetrwać będzie można, jedynie stosując podniesioną miarę wymagań pracy społecznej. Ale przetrwać ją i podołać zadaniom należy, bo tych dziesięć lat decyduje o losach naszego narodu na długą przyszłość. Na szczęśliwe wypadki, na traf losu i zamorskich wujaszków liczą tylko bankruci, a naród nasz bankrutem nie jest. Dobrze, jeżeli taki szczęśliwy traf się zdarzy, ale rachować nań jest ułudą.

«Wobec olbrzymiej doniosłości zadań chwili nie czas na apatyę i zniechęcenie, w sercach rozgorzeć musi wielkie umiłowanie sprawy narodowej, w umysłach utrwalić się powinna umiejętność, która zapał i afekt w czyn społeczny skraplać potrafi.

«Zaiste nie zginęła—jak mawiał ks. Lubecki—póki my żyjemy—ale żyjmy!»

O tej konieczności czynu społecznego pisze i „Kuryer Litewski“, który zadaje sobie pytanie, dlaczego tak jałowemi pozostają u nas wielkie hasła.

«Dlaczego jednak te wzniosłe idee, te wielkie hasła pozostają w naszej społeczności jako puste frazesy bez wpływu na bieg życia. Oto dlatego, że brak nam jednej małej rzeczy, brak sumienności w spełnianiu swych najbliższych obowiązków, brak poczucia wartości i celowości pracy.

«Nie dość jest kochać swój kraj, trzeba umieć nań pracować.

I choćby przyszło nam żyć w niebie,
W lazurach pośród gwiazd;
Nie zapomnielibyśmy ciebie,
Kraino o jałowej glebie,
I nie przestali z jasnych gwiazd
Do twoich tęsknić gniazd.

«Tak śpiewa lud fiński w swym hymnie narodowym, lud, który ze skał i błota wykrzesał swoją bogatą kulturę i dobrobyt narodowy. Nie powtarza tam nikt wiecznie wzniosłych haseł, nie buduje jakichś misternych platform politycznych, jeno z żelazną wolą i wytrwałością... spełnia swój powszedni obowiązek.

„Słowo“ zamieszcza głos p. Szlenkiera o ustąpieniu p. Romana Dmowskiego z Dumy Państwowej. Zdaniem autora:

«Roman Dmowski składać mandatu nie może.

«Przedewszystkiem dla jego zalet politycznych: rozumu, energii i szczerego ukochania Narodu.

«Mówią niektórzy, że prezes Koła popełnił wiele błędów, nie mylił się tylko ten, kto nic nie robi, że polityka Koła jest nieszczęśliwa i śnią o szczęśliwej, polityce w dzisiejszych warunkach politycznych. To, według mnie, są niepoważne zarzuty.

«Roman Dmowski zostać musi, bo w kolegium wyborczem Warszawy, niema go kto zastąpić. Ten argument już wymotywowałem, a wśród wyborców Warszawy, szczególniej po zrzeczeniu się p. Franciszka Nowodworskiego—niema odpowiedniego kandydata.

«Natomiast wydaje mi się pozostanie Romana Dmowskiego na stanowisku poselskiem, za bardzo trudne i prawie niemożliwe w warunkach, w jakich sprawa ta została postawiona.

«Gazety rosyjskie ogłosiły *urbi et orbi*, że prezes Koła składa mandat, bo społeczeństwo polskie, a raczej opinia publiczna dała swe wotum nieufności jego polityce, bo w kraju nie ma poparcia. Wódz został bez armii.

«Wracać w takich warunkach do Petersburga byłoby niepodobieństwem. Jeżeli dziś sfery rządzące nie chcą mówić z Dmowskim, to dlatego, że się z Polską nie liczą, że mając siłę, nie potrzebują nas.

«Gdyby w tych warunkach wrócił Dmowski do Petersburga, lekceważonoby go, a na to zgodzić się ani prezes Koła, ani społeczeństwo nie może. Na bruku petersburskim stanąć musi Roman Dmowski w pełnym rynsztunku bojowym, nie jako pojedyńczy człowiek, ale jako mandataryusz Narodu.

«Jak to uczynić?

«Wyborcy stwierdzić woli Narodu nie mogą, bo na to nie pozwala prawo. Opinia stronnictw narodowych jest bardzo ważna, ale ma w sobie zawsze cechę stronniczości.

«Otóż, według mnie, powinni w tej sprawie zabrać głos ludzie, których społeczeństwo uważa za miarodajnych w kwestyach życia narodowego, którzy w chwilach przełomowych naszej polityki jasno i bez zastrzeżeń zdanie swoje wypowiedzą. Tylko to może być sprawdzianem opinii publicznej, dyrektywą dla kraju i wskaźnikiem dla Romana Dmowskiego».

„Dyskusya polska.“

W moskiewskiem towarzystwie kultury słowiańskiej odbyła się w dniu 7 b. m. „dyskusya polska“, o której głucho było w pismach rosyjskich. Dowiadujemy się o niej ze sprawozdania „Nowej Reformy“, której współwydawca brał udział w posiedzeniu towarzystwa.

W „dyskusyi“ zabierali głos: prof. Zdziechowski i poseł Doboszyński z Krakowa, a Ludwik Straszewicz z Warszawy. Zebranie zagaił hr. Komarowskij, przewodniczył mu zaś w dalszym ciągu ks. Eug. Trubeckoj. Głównym referentem był znany poseł do Dumy, M. Lwow. W przemówieniu swojem podniósł on niebezpieczeństwo, grożące słowiańszczyźnie ze strony pangermanizmu i wskazał jako środek podniesienie kultury wśród słowian. Dla Rosyi niema innej drogi, jak zbliżenie się ku Zachodowi i przesiąkłym już kulturą zachodnim ludom słowiańskim. Ale Rosya ma u siebie kwestyę polską, przez którą przekroczyć nie może w drodze ku słowiańszczyźnie. Do kwestyi tej należy zabrać się szczerze, a uczynić to może i powinno przedewszystkiem społeczeństwo rosyjskie. O Rosyi słowiańskiej będzie można mówić wtedy, gdy kwestya polska będzie rozstrzygnięta.

Referat Lwowa wywołał długą dyskusyę. Hr. Komarowskij zauważył, że ze wzrostem samowiedzy narodowej u rosyan rozwiązanie sprawy słowiańskiej będzie coraz łatwiejsze. Po Komarowskim przemawiał Straszewicz. Z przemowy jego przytaczamy ważniejsze ustępy.

Straszewicz nie śmie przypuszczać, aby byli rosyanie, niewiedzący o istnieniu sprawy polskiej, ale wielu o niej nie pamięta lub ją bagatelizuje. Popełniają oni błąd, albowiem każda niezałatwiona sprawa w państwie jest raną i nikt nigdy przewidzieć nie może, jaki wpływ rana wywrzeć może na cały organizm i jaką w nim rolę odegra. Zresztą, jak to wskazał główny referent, załatwienie sprawy polskiej staje się konieczne dla zbliżenia się Rosyi ku słowiańszczyźnie, nie mówiąc już o tem, że sprawa dotyczy losów 12 milionów ludzi i pomyślności narodu, który żyje i żyć chce.

Sprawa polska ma dla Rosyi tę samą treść przy każdym stanie rzeczy w państwie, polega na tem samem w czasach liberalnych i reakcyjnych, za konstytucyi i za samowładztwa. Dla Rosyi sprawa polska — to wywołanie wśród polaków poczucia solidarności dla państwa i dla narodu, pozyskanie współpracownictwa polskiego przy rozwiązywaniu zadań państwowych i kulturalnych.

Takie usposobienie i dążność nie mogą się urodzić w okresie, który przeżywamy. Aby stały się one możliwe, niezbędne jest zaspokojenie potrzeb narodowych polaków, musi być zapewniona możność dalszego snucia tradycyi i pracy kulturalnej, przekazanej przez dzieje. Państwo stać się musi czynnikiem postępu, rozwoju i siły narodu polskiego.

Zadanie to trudne i nie da się rozwiązać z dnia na dzień. Niezbędna jest długa i mozolna praca. Kto pracy pojednania dwu narodów, dwu światów dokonać może? Oczywiście przedewszystkiem same społeczeństwa. Ale jest czynnik trzeci, bez którego sprawy polskiej nietylko rozwiązać, ale zbliżyć do rozwiązania niepodobna. Czynnikiem tym jest rząd. Rozwiązywanie sprawy polskiej należy do jego obowiązków. On musi być za jej stan odpowiedzialny. Żaden minister rosyjski nie może powiedzieć: dopóki polacy nie będą tacy, jak ja sobie umyśliłem, to zmniejszę liczbę ich posłów i będę traktował ich jak obywateli klasy drugiej, nie zaspokoję ich potrzeb narodowych. A jeśli tak mówi, jeśli stawia warunki, których naród żaden spełnić nie może — to sprawa z miejsca nie ruszy, t. j. bardziej jeszcze uwikła się, zaogni. Ale na tem nie koniec. Hr. Komarowskij mówił o miłości i zaufaniu. Miłości i zaufania od narodu całego żądać niepodobna. To nie może być warunek. Miłość i zaufanie nie są nigdy na początku, one przyjść mogą jedynie na końcu, jako wynik.

Mówca życzy w końcu Tow. kultury, aby działalnością swoją przyczyniło się do zmniejszenia waśni dwóch narodów i posunęło naprzód rozwiązanie kwestyi polskiej.

Po Straszewiczu przemawiał Bułhakow, który zaznaczył, że słabą stroną neoslawizmu jest brak w nim głębszej ideowej podstawy. Odpowiadał na to prof. Kotlarewskij, wskazując, że taką dostateczną zasadą jest walka o doskonalsze formy życia na gruncie neoslawizmu.

W dalszym ciągu rozprawy serb Joksimowicz wystąpił przeciw polakom z szeregiem zarzutów z powodu stanowiska ich w Austryi względem serbów. Na mowę tę, którą, jak stwierdza sprawozdawca, przyjęto bardzo chłodno, replikował prof. M. Zdziechowski, wyjaśniając stanowisko polaków w Austryi. Przemawiali jeszcze prezes Towarzystwa, akademik Korsz, i ks. E. Trubeckoj, poczem obrady zamknięto.

Wrażenia swoje z dyskusyi streszcza sprawozdawca „Nowej Reformy“ w tych słowach: „Z tego, co się tu słyszy i czyta, zdaje się wynikać, że w stolicy tej dawnego panslawizmu, czy panrusycyzmu, neoslawizm z trudem jedynie zdobywać sobie musi uznanie i stanowisko. Sprawa porozumienia się z polakami znajduje może więcej obojętnych, niż niechętnych“.

Niemcy w Królestwie.

—

«Kuryer Warszawski» podaje ciekawą statystykę posiadłości niemieckiej w ziemi dobrzyńskiej, według danych z r. 1897.

Już przed 12 laty zalew germański przybrał groźne rozmiary, o czem świadczą liczby następujące:

W pow. lipnowskim np. ogólna przestrzeń gruntów włościańskich wynosi 100,455 morgów, zaś 33,66 proc. ogólnej przestrzeni jest w rękach niemieckich. W pow. płockim ogólna przestrzeń wynosi 70,088 morgów, w rękach niemieckich stanowi 13,33 proc. W pow. mławskim i sierpeckim ogólna przestrzeń wynosi 61 186 morgów, własność niemiecka 8,6. W pow. ciechanowskim ogólna przestrzeń wynosi 56,943 morgi (wł. niem. 5%.) Ogółem zaś w pięciu powiatach (lipnowskim, rypińskim, płockim, sierpeckim - ciechanowskim) na ogólną przestrzeń 378,431 morgów ziemi włościańskiej w rękach niemieckich w r. 1897-ym było 61,971 morgów czyli 16,4 proc.

Eksportacya i pogrzeb ś. p. ks. Zdzisława Czartoryskiego.

—!—!—

W chłodny, słoneczny dzień zimowy z ukochanej swej siedziby na wieczny wyruszył spoczynek potomek wielkiego rodu i wielkich tradycyi, by spocząć w zbudowanym przez siebie kościele jutrosińskim. Żegnała go ukochana przez niego ziemia, gdy cichego wieziono przez zastygłe łany, żegnał go lud polski z bliższych i dalszych siół w poczuciu straty i dobrego opiekuna i przyjaciela, kroczyła w smutku osierocona drużyna artystyczna, przyjaciele i znajomi wszystkich stanów, wreszcie rodzina bliższa i dalsza o nazwiskach dobrze zapisanych na kartach naszej historyi.

Na kresach naszej smutnej ziemi znów jeden ubył cichy a gorący jej miłośnik. Ś. p. książę Czartoryski był jej wiernym obrońcą, świadomym swego powołania łącznikiem tradycyi z teraźniejszością, pośrednikiem i orędownikiem jednej wspólnej myśli polskiej. W umiłowaniu polskiej żywej sztuki, piękna i artyzmu, i wcielania jej w materyalną formę Wielkopolski drugie swe widział zadanie i wedle możności je spełniał. Najlepszym i najtrwalszym wyrazem ukochania artystycznych dążeń naszego narodu jest kościół jutrosiński, który po wiekach jeszcze da świadectwo żywotności polskiej myśli i jej krzewiciela.

Jak umiał i rozumiał, tak pracował, a przedewszystkiem kochał kraj swój rodzinny i tej miłości nigdy i nigdzie się nie zapierał. Wśród nielicznych już przedstawicieli wielkich rodów u nas, był rzadkim typem prawdziwego polaka z duszy i serca.

Więc szczery jest żal po stracie dobrego syna ojczyzny, po ubytku prawdziwego domu polskiego, przez którego skromne progi setki przechodziło ludzi prawych i wynosiło z nich ciepło ożywcze i myśl swobodną i wyższy polot duszy.

W starym Sielcu przy zwłokach przemówił w imieniu dawnych przyjaciół i kolegów parlamentarnych p. szambelan Komierowski. Nawiązując do słów księdza Skargi, „albo nie wiecie, jaki pan i jaki możny dziś w tym królestwie poległ“, dał wyraz boleści nad świeżą stratą społeczeństwa polskiego, a przedewszystkiem Wielkopolski, następnie sławił ofiarność i miłość kraju zmarłego, ukochanie ludu i ziemi i niezłomną jego przyjaźń dla tych, którymi się za życia otoczył.

Najwierniejszy powiernik i przyjaciel ś. p. księcia Zdzisława, p. szambelan Cegielski, pomny przyrzeczenia, danego sobie nawzajem, pożegnania nie wygłosił.

* * *

Na kirem obitym skromnym karawanie, ciągnionym przez cztery siwki, spoczywała prosta dębowa trumna bez ozdób i wieńców. Kondukt żałobny prowadził w asystencyi licznego duchowieństwa ks. proboszcz Dratwa z Jutrosina. Za zwłokami postępowała żona, córka, syn i rodzina zmarłego, członkowie Kół poselskich i delegacye towarzystw, goście żałobni i liczne rzesze ludu wiejskiego. Orszak cały wśród bicia dzwonów zdążał powoli do widnej z daleka świątyni jutrosińskiej. Po ustawieniu w niej zwłok wstąpił na kazalnicę ks. prob. Zakrzewski z Golejewka i w pięknym przemówieniu cnoty zmarłego porównywał do części mitry duchowej, która zdobiła czoło ś. p. księcia Czartoryskiego.

* * *

W czwartek zaczęły się rano o godz. pół do 11-ej wigilie w ślicznym zielenią przybranym kościele, a przybyły w środę wieczorem do Jutrosina ks. biskup Likowski odprawił mszę pontyfikalną, podczas gdy miejscowa Lutnia wykonała odpowiednie chóry.

Mowę żałobną, piękną co do formy i bogatą co do treści, wypowiedział ks. kan. d-r Zimmermann. Na wstępie mówił o zasługach Czartoryskich i Działyńskich wobec Polski, które w całej pełni przejął obu tych rodów przedstawiciel. Następnie dał obraz zmarłego, jako główne dwie jego cnoty przedstawiając gorącą miłość ojczyzny, objawianą w słowie i czynie, oraz umiłowanie przez niego artyzmu polskiego, ktorego najlepszym pomnikiem jest kościół w Jutrosinie. Zakończył mówca wzruszającym apelem do młodego księcia Olgierda, aby wiernie służył krajowi i pielęgnował przekazane mu po zmarłym ojcu cnoty.

Po poświęceniu zwłok przez ks. biskupa spuszczono je do grobowca rodzinnego; podczas tego ostatniego aktu Lutnia odśpiewała kantatę: „Na groby bracia, na groby“.

I znów zamknął się grób jeden nad wiernym i prawym synem ojczyzny.

Wspomnienie pośmiertne.

—:o:—

W sobotę 17 stycznia b. r. w Czerniowcach na Podolu w jampolskim powiecie odbył się przy udziale licznego grona miejscowego obywatelstwa pogrzeb ś. p. Emeryka Mańkowskiego, znanego powszechnie właściciela cukrowni Krasiłowskiej na Wołyniu i obszernych dóbr na Podolu.

Ś. p. Emeryk Mańkowski, urodzony w grudniu 1856 r. z ojca Emeryka i matki Tekli z Lipkowskich Mańkowskich, kończył szkołę realną w Poznaniu i mieszkał przytem w głośnym podówczas zakładzie księdza Koźmiana aż do zamknięcia takowego. W roku 1874 wstąpił na wydział agronomiczny uniwersytetu w Heidelbergu, który skończył w trzy lata później ze stopniem doktora filozofii, Po odbytych gruntownych i wyczerpujących studyach ś. p. Mańkowski wrócił do kraju i odtąd stale tu przebywał, pracując gorliwie na niwie gospodarczej i cukrowniczej, najprzód w majątku Borówce na Podolu, a następnie w Krasiłowie, gdzie obok majątku nabył na własność znaczną cukrownię.

Zmarły ogromnie się przyczynił do podniesienia tak gospodarstwa rolnego, jak przemysłu buraczanego w całej okolicy, odznaczając się niezmordowaną pracowitością i dokładnością przy gruntownem wykształceniu fachowem i szerokim zakresie wiadomości technicznych, był nietylko nominalnym administratorem i kierownikiem obszernych swych dóbr i cukrowni, ale istotnie duszą całego przedsiębiorstwa.

Kraj traci w nim obywatela pod każdym względem wybitnego, który obok skrzętnej administracyi własnego majątku umiał zawsze być na wysokości potrzeb chwili, nie odmawiając nigdy udziału tam, gdzie trzeba było poprzeć dodatni ruch społeczny, i hojną dłonią wspomagając mnóstwo instytucyi dobroczynnych i kulturalnych.

Ś. p. Mańkowski, ożeniony w 1889 r z panną Maryą Jaroszyńską, pozostawia córkę i dwóch synów małoletnich.

Jelita.

Z izb prawodawczych.

× Frakcya socyal-demokratów ogłosiła sprawozdanie o swej działalności parlamentarnej i stanowisku w ciągu ubiegłej sesyi jesiennej III Dumy Państwowej. W sprawozdaniu określa frakcya przedewszystkiem stanowisko innych frakcyi, które szły pod hasłem, uświęconem przez większość — posłuszeństwa względem rządu. Centrum październikowców w wielu kwestyach okazało się bardziej prawem, niźli sam rząd i kilkakrotnie pociągało za sobą frakcye przyległe, narodowościowe — polaków i muzułmanów, gdy współcześnie z drugiej strony trudowicy i kadeci balansowali w swej taktyce podwójnej.

Frakcya socyal-demokratów stale była wierną swemu założeniu: krytyki działalności i projektów zarówno rządowych, jak i dumskiej większości, usiłując zatrzymać całą swą uwagę na sprawach, z bliska dotyczących mas ludowych oraz warstw demokratycznych narodu. W tem, co stanowiło oś sesyi, t. j. w prawie dn. 9 listopada, frakcya zajęła stanowisko ściśle opozycyjne, widząc w tem prawie jeno narzędzie dla rządu do walki z ruchem wolnościowym włościaństwa.

Uznając, że demokratyzacya całego ustroju państwowego wypływa bezpośrednio z demokratyzacyi samorządu miejscowego, frakcya opracowała i złożyła Dumie własny swój projekt w tej sprawie. Obok tego frakcya żądała, ażeby jeden dzień w tygodniu Duma stale poświęcała rozpatrywaniu interpelacyi; żądanie to zostało odrzucone, gdyż uległa większość dumska z całą samowiedzą wyzbyła się prawa kontroli nad legalnością postępowania władz miejscowych. Obok tego i interpelacya w sprawie Lachowa była także wniesiona przez frakcyę.

Sprawozdanie frakcyi kończy się twierdzeniem, że Duma z dn. 3 go czerwca wyzbyła się wszelkiej samodzielności i inicyatywy społecznej i zadawala się rolą, jakby nowego departamentu przy gabinecie ministrów.

× Z powodu etatów ministerstwa komunikacyi, Najwyżej zatwierdzonych dn. 1 stycznia r. b., a podanych do wiadomości publicznej dopiero 13 b. m. opozycya parlamentarna jest silnie poruszona i, oczywiście, oświadcza się z kategorycznym protestem.

Poseł Karaułow uważa zatwierdzenie etatów na mocy § 87 praw zasadniczych w czasie, gdy Duma jest rozpuszczona na termin tak krótki, za czyn polityczny wysoce niepoprawny. Jak się zdaje, cała opozycya parlamentarna w zupełności podziela ten pogląd.

Z drugiej strony ostrej krytyce poddano zachowanie się październikowców w tej sprawie, zwłaszcza zaś ich leadera Guczkowa, który, jak teraz się okazuje, wybornie był poinformowany o takim zamiarze rządu.

× Rodiczew w rozmowie z jednym dziennikarzem oświadczył, iż podczas rozpatrywania w Dumie preliminarza ministerstwa marynarki, poruszoną będzie sprawa wyjawienia «tajemniczych pseudonimów», figurujących w sądzie podczas procesu gen. Aleksiejewa—Brutusa. Poseł powiedział, że projektowane jest także wniesienie interpelacyi w sprawie Azewa. Oprócz tego przygotowuje się interpelacya w sprawie gwarantowania pożyczki perskiej bez aprobaty Dumy.

Zebranie organizacyjne T-wa pomocy studentom polakom uniwersytetu kijowskiego.

—

W niedzielę około godz. 3 w sali Ogniwa odbyło się zebranie organizacyjne T-wa pomocy studentom polakom uniwersytetu kijowskiego. Obrady zagaił mecenas Idźkowski. Przez aklamacyę na przewodniczącego zaproszono p. Leonarda Jankowskiego, który ze swej strony powołał na asesorów p. Ottona Glinkę i d-ra Rumszewicza, na sekretarza p. Tadeusza Fudakowskiego.

Po ukonstytuowaniu prezydyum p. T. Fudakowski odczytał statut T-wa, którego zadaniem jest dostarczać potrzebującym studentom polakom uniwersytetu kijowskiego środków do kontynuowania wykształcenia uniwersyteckiego i do życia w Kijowie. Rejon działalności T-wa rozciąga się tylko na Kijów. Dla osiągnięcia tego celu T-wo wydaje jednorazowe i peryodyczne zapomogi, pożyczki terminowe lub bezterminowe, zakłada stypendya, urządza płatne lub bezpłatne jadłodajnie po uzyskaniu w każdym razie specyalnego pozwolenia, dostarcza niezamożnym studentom bezpłatnej lub taniej pomocy lekarskiej, wyszukuje dla nich pracę. Zarząd T-wa składa się z 7 członków i 2 zastępców. Do zarządu między innemi należy decydowanie o wydawaniu zapomóg. Składka członkowska wynosi 3 rb. rocznie. Dla zwiększenia środków T-wa zarządowi jego przysługuje prawo urządzania publicznych lekcyi, referatów, bali, przedstawień, koncertów, loteryi, po uzyskaniu specyalnego pozwolenia. W razie rozwiązania T-wa cały pozostający po likwidacyi jego interesów kapitał powinien być obrócony na utworzenie stypendyów dla studentów polaków uniwersytetu kijowskiego.

Po odczytaniu statutu przystąpiono do wyborów Zarządu T-wa, które dały następujące wyniki: zostali wybrani pp. Stefan Idźkowski, Józef Jaroszyński, Jordan Pereświet Sołtan, Edward Wiliński, Tadeusz Zagórski i Tadeusz Mostowski. Na zastępców członków Zarządu pp. Czesław Łoziński i Konrad Kelus. Do komisyi rewizyjnej pp. Kazimierz Rząśnicki, Michał Bukowiński. Tadeusz Fudakowski.

W końcu zebrania zabrał głos p. Ignacy Łychowski, który oświadczył, że w czasie bankietu, którym obchodzono jubileusz p. Leonarda Jankowskiego, wśród zebranych powstała myśl utworzenia stypendyum dla uczczenia Szanownego Jubilata. Na tym samym bankiecie zebrano około 2 tys. rb., a obecnie suma ta wraz z procentami i późniejszemi składkami wzrosła do 4 tys. rb. Po przyjęciu projektu został wybrany komitet, z którego dziś żyje zaledwie kilka osób, a mianowicie sam mówca, p. Kalikst Bądarzewski Roman hr. Bniński i p. Dyonizy Chojecki. U ostatniego obecnie znajdują się pieniądze. Ponieważ komitetowi w obecnym składzie trudno jest się zajmować sprawami stypendyum, p. Łychowski zamierza przy pierwszej sposobności, skoro tylko zgodzą się członkowie komitetu, podnieść projekt przelania praw komitetu na T-wo. Oświadczenie p. Łychowskiego zostało przyjęte z uznaniem.

Przed zamknięciem zebrania przewodniczący zaproponował zebranym wyrazić wdzięczność organizatorom T-wa, pp. Stefanowi Idźkowskiemu, Józefowi Dynowskiemu, Edwardowi Wilińskiemu, Maryanowi Morgulcowi i Czesławowi Łozińskiemu za powołanie go do życia, co też jednogłośnie uczyniono.

Na tem zebranie zostało zamknięto.

KRONIKA.

—

— **Odczyt prof. Szelągowskiego odłożony.** Wczoraj wieczorem zarząd Tow. „Oświata“ otrzymał telegram od prof. Szelągowskiego, że nieprzewidziane a niezależne od woli prelegenta powody zmusiły go do odroczenia swego wyjazdu. Wskutek tego odczyt naznaczony na dzień dzisiejszy zostaje odłożony na dni parę. Jutro zapewne będziemy mogli podać jego datę dokładną. Bilety nabyte na wtorek będą ważne w nowym dniu odczytu.

— **Zebranie teatralne.** Przypominamy, że dziś o godz. 5-ej po południu w sali „Ogniwa“ odbędzie się zwołane przez zarząd Pol. Tow. Mił. Sztuki zebranie celem omówienia sprawy polskiej sceny w Kijowie.

Zebranie to wielce interesuje całą kolonię naszą i obiecuje być nader licznem.

— **Od zarządu Towarzystwa Dobroczynności.** Od pewnego czasu zaczęły zjawiać się w domach zamożniejszych osoby, przeważnie młode, które, prosząc o wsparcie, powołują się na rekomendacyę tej lub owej znanej w mieście kuratorki Tow. Dobroczynności, która jakoby skierowała je do tych domów. Wobec tego, że wszelkie czynności Szanownych Pań kuratorek w sprawie wsparcia ubogich odbywają się w biurze Towarzystwa i nikomu nie daje się polecenia zbierania jałmużny lub zapomóg, zarząd Tow. Dobr. podaje do wiadomości, że osoby, chodzące do domów i proszące o wsparcie, działają na własną rękę i z instytucyą Pań kuratorek nic wspólnego nie mają.

— **Z T-wa pomocy studentom polakom.** W poniedziałek d. 19 b. m. zebrał się zarząd nowo utworzonego T-wa pomocy studentom polakom, w celu podzielenia między członkami poszczególnych urzędów. Prezesem T-wa został wybrany p. Stefan Idźkowski, skarbnikiem p. Edward Wiliński, sekretarzem p. Tadeusz Zagórski. Uchwalono następnie urządzić piknik studencki w d. 5 lutego. Pozostała część posiedzenia została poświęcona omówieniu kwestyi wewnętrznej organizacyi T-wa.

Biuro Zarządu T-wa będzie mieściło się w mieszkaniu jego prezesa, p. S. Idźkowskiego. (W.-Żytomierska Nr. 8 m. 12.) Godziny przyjęć codziennie od 4—6 popołudniu.

— **Odłożone zebranie.** Wyznaczone na wczoraj walne zgromadzenie Koła kobiet polek w „Ogniwie“ o godz. 7 nie przyszło do skutku dla braku prawomocnej ilości członkiń. Następne zebranie, prawomocne przy każdej ilości obecnych, odbędzie się o tejże godzinie i w tymże lokalu d. 26 b. m.

— **Z Ogniwa.** W sobotę w Ogniwie odbył się bal dla młodzieży. Do mazura stanęło 20 par pod wodzą p. Newelskiego. Za mazurem poszły inne tańce i starszym z trudnością udało się położyć kres ochocie rozbawionej młodzieży, dopiero koło godz. 5-tej. Wobec wielkiego sukcesu zabawy zarząd Ogniwa zamierza ją wkrótce powtórzyć.

— Kabarety „Ogniwa“ zyskują coraz większą wziętość i towarzystwo kijowskie zdaje się coraz więcej gustować w tej wesołej, nieprzymuszonej atmosferze. W niedzielę sala Ogniwa była pełna. Na program złożyły się bardzo udatnie wykonane produkcye panny R. Mostowskiej i p. Halickiego, oraz demonstracya najświeższych nowości kinematograficznych, między innemi sceny z życia szkoły poznańskiej, oraz wóz Drzymały. Zabawa trwała do godz. 8 wieczorem.

— **Pogoda.** Po kilku dniach silnych bardzo mrozów, w niedzielę pod wieczór mróz zaczął słabnąć; wczoraj jeszcze bardziej pocieplało. W południe termometr wskazywał—4° R.

— **Wypadek z gubernatorem.** Onegdaj wieczorem jadący przez Kreszczatik „lichaczem“ Nr 21 gubernator hr. P. Ignatjew omal nie padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

Koń przestraszył się idącego tramwaju i poniósł, i trzeba było ogromnego wysiłku, aby go zatrzymać i zapobiedz katastrofie.

— **Z zarządu kolei Poł. Zach.** Naczelnik służby materyalnej, kolei Poł. Zach., inżynier M. Pogrebiński i główny chemik Bardowski, wyjechali do Petersburga, wezwani telegraficznie przez naczelnika głównego zarządu kolei Poł. Zach. Według pogłosek kursujących w zarządzie, wyjazd ten znajduje się w związku z podaną przez pisma wiadomością o dostawie kolejom węgla kamiennego przez Tow, „Produgol“.

— **Ze Związku oficyalistów na Rusi.** Został już wyznaczony termin, w jakim ma się odbyć doroczny zjazd delegatów oddziałów Związku. Obrady rozpoczną się w dn. 12 lutego i trwać będą prawdopodobnie przez kilka dni. Do wszystkich oddziałów zostały już rozesłane zawiadomienia.

— Wczoraj miało się odbyć zebranie I-go kijowskiego oddziału Związku. Wobec jednak zbyt szczupłej ilości zebranych zostało odłożone do dnia dzisiejszego i odbędzie się bez względu na ilość obecnych o g. 5-ej po poł. w lokalu biura zarządu centralnego Związku. Porządek dzienny obejmuje: wybory zarządu oddziału na rok 1909, wybory delegatów na zjazd lutowy, wybory nowych członków oraz sprawy bieżące. Zwracamy uwagę, że oddział kijowski № I-szy łączy w sobie tych członków Związku, którzy nie są zapisani do żadnego z oddziałów prowincyonalnych, a mieszkają na prowincyi, więc nie należą do oddziału № II-gi.

— **Wzrost podatków ziemskich.** Gubernator kijowski przesłał do ministerstwa spraw wewnętrznych wykaz wzrostu podatków ziemskich w gub. kijowskiej. W roku 1905 podatki podniosły się w porównaniu z poprzednim o 60 proc. w 1906—o 17 proc., 1907—o 3 proc., w 1908—o 44 i pół proc., w 1909 o 3 proc. Ogółem od roku 1904 do 1909 suma podatków wzrosła o 190 proc. Opodatkowanie inwentarza wartości 100 rb. w r. 1904 wynosiło 15 kop., obecnie podniosło się do 30 kop., opodatkowanie 1 dziesięciny z 16 kop. do 46.

— **Zastępstwo.** Z powodu wyjazdu prezydenta miasta p. Djakowa za granicę obowiązki jego od wczoraj zaczął pełnić wiceprezydent, dr. Burczak.

— **Komitet przeciwtyfusowy.** Dziś w lokalu zarządu ziemskiego odbędzie się organizacyjne zebranie zainicyowanego przez prezesa ziemstwa, p. Sukowkina komitetu przeciwtyfusowego. Zadaniem komitetu jest niesienie pomocy materyalnej niezamożnej ludności Kijowa celem zapobieżenia rozwijaniu się epidemii. Komitet zamierza urządzać punkty żywnościowe, zaopatrywać ludność w ciepłą odzież i opał. Na zebraniu będą obecni przedstawiciele miasta.

— **Statystyka epidemii.** W dniu wczorajszym w szpitalach kijowskich znajdowała się następująca ilość chorych

W szpitalu,	na tyfus plamisty,	powrotny
Aleksandrowskim	145	206
Kiryłowskim	37	44
Żydowskim	47	29
Dla robotników	16	7
Ogółem	245	286

— **Zmiany w radzie miejskiej.** W kijowskiej radzie miejskiej nastąpiła nowa zmiana, bardzo dotkliwa dla nas polaków. Z powodu likwidacyi T-wa kanalizacyjnego stracił swój cenzus i musiał wystąpić ze składu rady p. Wacław Ołtarzewski, prezes kijowskiego „Koła Polskiego.“ P. Ołtarzewski w ciągu bieżącej kadencyi po raz drugi występuje z rady. Pierwszy raz prawa p. Ołtarzewskiego do urzędowania w radzie miejskiej zostały zakwestyonowane z powodu sprzedania przez niego kamienicy.

— **Okólnik głównego inspektora lekarskiego.** Główny inspektor lekarski rozesłał gubernialnym zarządom lekarskim okólnik treści następującej. Według posiadanych w zarządzie główn

go inspektora lekarskiego wiadomości, w ostatnich czasach kilkakrotnie zdarzyły się wypadki, iż uczniowie aptekarscy przy wstępowaniu do aptek przedstawiali fałszywe dokumenty. Wobec tego zarząd zwraca uwagę urzędowi lekarskiemu na konieczność sprawdzania, w każdym nasuwającym wątpliwość wypadku, papierów przedstawianych przez uczniów aptekarskich. W razie, jeżeli urząd lekarski będzie miał jakąkolwiek wątpliwość co do autentyczności papierów, powinien zwrócić się z tem do kuratora okręgu naukowego, pod zarządem którego znajduje się zakład wymieniony w przedstawionem przez ucznia (lub uczenicę) świadectwie. O każdym poszczególnym wypadku, przedstawienia fałszywych świadectw, urząd obowiązany jest zawiadomić zarząd głównego inspektora, oraz donieść, czy osoba, która przedstawiła fałszywe papiery, została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej.

— **O wyprzedaże i likwidacye.** Przedstawiony do zatwierdzenia naczelnikowi gubernii przez prezydenta miasta projekt w sprawie unormowania likwidacyi i wyprzedaży zawiera 6 paragrafów. Główne założenia projektu są następujące: likwidacye mogą być urządzane tylko w razie rzeczywistego zwinięcia przedsiębiorstwa handlowego. Likwidacya nie może trwać dłużej, niż 2 miesiące. Wyprzedaże mogą się odbywać 2 razy do roku, w końcu sezonów, t. j. w styczniu i lipcu, w innym czasie mogą być dozwalane tylko w okolicznościach wyjątkowych, np. w razie zniszczenia towaru przez pożar, lub powódź, przyzmianie lokalu etc. Zabronione jest urządzanie loteryi, dawanie premiów, i inne wyliczone w projekcie sposoby wyjątkowej konkurencyi. Utworzona ma być komisya specyalna, złożona z 8 radnych miejskich i 8 kupców, której obowiązkiem będzie rozpatrywanie próśb w kwestyi wydawania pozwoleń na likwidacye lub wyprzedaże.

— **Oględziny cyrkułów policyjnych.** Wobec ostatniej ucieczki aresztowanych z ogólnej celi cyrkułu bulwarowego gubernator kijowski hr. Ignatiew dokonał w zeszłym tygodniu po kolei oględzin wszystkich ubikacyi w cyrkułach: pałacowym, bulwarowym i starokijowskim, zwracając szczególną uwagę na stan cekhauzów, cel dla aresztowanych i koszar dla stójkowych.

— **Postanowienie berdyczowskiej rady miejskiej.** Rada miejska m. Berdyczowa na posiedzeniu w dniu 14 b. m. postanowiła między innemi dokonywać częstych niespodziewanych rewizyi gotówki i papierów wartościowych, przechowywanych w kasie miejskiej.

— **Nowy gmach poczty centralnej.** Ministeryum spraw wewn. zawiadomiło generał-gubernatora kijowskiego, iż dotychczasowy zajmowany lokal centralnego biura pocztowego w Kijowie uznany został za nieodpowiadający potrzebom tej instytucyi, oraz ludności miejscowej. Wobec tego ministeryum projektuje urządzić na stacyi kolei żelaznej specyalny lokal dla biura do segregowania listów, druków i przesyłek, w pobliżu zaś dworca wybudować nowy gmach dla poczty centralnej. Obecny lokal biura pocztowego ma być według projektu przebudowany i mieścić się tam mają stacye: telegraficzna, telefoniczna oraz miejska filia pocztowa. Projekt powyższy będzie wypracowany w szczegółach przez naczelnika okręgu pocztowo-telegraficznego. Termin rozpoczęcia budowy nowego gmachu zależeć będzie od asygnowania odpowiedniego kredytu budowlanego.

— **Rozkaz p. Niemieszajewa.** Naczelnik kolei Poł. Zach. K. Niemieszajew rozesłał specyalny rozkaz do wszystkich urzędników kolejowych, wzywający do baczenia na całość ładunków i do energicznego zapobiegania wszelkim nadużyciom.

— **Nominacya K. Niemieszajewa.** W zarządzie kolei Poł.-Zach. otrzymano z Petersburga telegram, że p. K. Niemieszajew zgadza się na przyjęcie teki ministra komunikacyi. Następcą jego na kolei Poł.-Zach. ma być podobno naczelnik służby handlowej, kolei Poł.-Zach., inżynier Chiżniakow.

OSOBISTE.

— Przyjechał wczoraj do Kijowa gubernator podolski von Ejler.

— Wczoraj o g. 8 m. 20 zrana wyjechał do Baku b. kijowski policmajster podpułkownik Martynow.

— KRADZIEŻE. W nocy na d. 18 stycznia złodzieje wdarli się do żydowskiego domu modlitwy przy ul. Wołoskiej Nr 33 i popełnili kradzież na sumę rb. 96.

— Z mieszkania podporucznika Justyna Kusznira, przy ul. Fabrycznej Nr 14, skradziono rzeczy za rb. 108.

— Na placu Żytnim przekupce E. Braginowej skradziono blaszane pudełko z 250 rb.

— Okradziono mieszkania S. Ledina przy ul. M.-Wasilkowskiej Nr 38, i p. Lebiediewoj, przy ul. M.-Włodzimierskiej Nr 74.

— NAPAŚĆ. Onegdaj wieczorem na przechodzącego ul. Kiryłowską właściciela domu J. Kuleszenkę napadło dwóch chuliganów, którzy go obili i próbowali uciec. Stójkowy zaaresztował napastników. Są to pozbawieni praw Andrzej Husiatnikow i L. Dyakow. U pierwszego znaleziono nóż, u drugiego drąg.

— KŁUTA RANA. Na ul. Elenowskiej L. Filipienko zadał M. Mironience kłutą ranę w krzyż. Poszkodowanego opatrzyło Pogotowie.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Znany K. Jabłoński, aresztowany za zamach na żonę swoją i który już dwukrotnie targnął się na swoje życie, poraz trzeci już próbował odebrać sobie życie. Korzystając z tego, że pilnujący go w szpitalu kiryłowskim człowiek zasnął, K. Jabłoński powiesił się na ręczniku. Na szczęście zauważono to i po raz trzeci uratowano mu życie.

— «ENERGICZNY» STÓJKOWY. W niedzielę w nocy stójkowy I. Turko, stojący na posterunku na ul. Wozdwiżeńskiej, pobił stróża domu Nr 38 T. Mielniczuka za to, że ten z powodu silnego mrozu nie w oznaczonym czasie i bez jego wiedzy zmienił się z nocnym stróżem Hryciem. Stójkowy szablą dwukrotnie uderzył Mielniczuka po głowie. Ten ostatni zaniósł na stójkowego skargę do jego władzy.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Onegdaj wieczorem agenci policyi śledczej spotkali na górze Batyja 4-ch podejrzanych osobników, którzy nieśli pęki rzeczy, jak się zdawało, kradzionych. Agenci popędzili za nimi i schwytali ich w mieszkaniu K. Maszkowa, przy ul. Nab.-Łybedzkiej Nr 10. Złodziejami byli, jak się okazało, B. Kozłow, S. Martynow i małżonkowie Maszkowowie. W chwili ukazania się policyi w mieszkaniu próbował uciec jeszcze jeden osobnik M. Sajenko, ale i tego zaaresztowano. Sajenko, raniony kulą w pachę, plątał się w odpowiedziach, opowiadając, że raniony został jeszcze przed trzema miesiącami. W pościgu za wymienionym złodziejem policyanci schwytali jeszcze jednego złodzieja recydywistę I. Bakulina, który niósł przez ul. Buljońską pęk skradzionej, jeszcze mokrej bielizny.

— W teatrze miejskim zaaresztowano złodziei kieszonkowych S. Żurawskiego i Złaczewskiego. Obaj przybyli z Odesy.

— Na dworcu kolejowym zaaresztowano zawodowych kieszonkowców Rymara i Kowalczuka.

— NIEOSTOŻNA JAZDA. W ciągu dnia 18 stycznia w cyrkule starokijowskim spisano 4 protokóły o szybkiej jeździe dorożkarzy po mieście, co spowodowywało nieszczęśliwe wypadki. Winni będą pociągani do odpowiedzialności.

Z SĄDÓW.

Sprawa bar. de Chaudoira i bar. Meyendorfa.

W zeszłym tygodniu kijowska izba sądowa wydała wyrok w niezwykle ciekawej sprawie między baronem I. de Chaudoirem bar. A. Meyendorfem. Dnia 3 czerwca 1903 r. bar. Chaudoir i bar. Meyendorf zawarli w Żytomierzu umowę wstępną w sprawie kupna majątku Iwnica (4,453 dziesięciny, w tem lasu 2,813 dzies. o 30 wiorst od Żytomierza) za 1,325,000 rubli, przyczem bar. otrzymał 250,000 rb. zadatku· pozostałą zaś sumę miał otrzymać w chwili zawarcia aktu kupna, który, według umowy, miał być zawarty «w miejscu zamieszkania bar. de Chaudoira i w instytucyi, którą tenże wskaże w ciągu 9 miesięcy".

Dn. 1 marca 1904 r. przybył do Żytomierza pełnomocnik bar. Meyendorfa p. Mende i za pomocą wezwania rejentalnego zawiadomił bar. Ch., iż gotów jest zawrzeć akt kupna w biurze rejenta Filippowa. Na to bar. Ch. odpowiedział na piśmie, iż będąc ciężko chorym, prosi p. Mende o przybycie do jego mieszkania, gdzie można będzie zawrzeć akt kupna, dodając iż rejent jest już o tem powiadomiony. Następnego dnia rejent Filippow siedział przez cały dzień w mieszkaniu bar. de Chaudoira, oczekując na p. Mende, ten ostatni zaś cały dzień oczekiwał w biurze rejenta Filippowa na barona Chaudoira. Dn. 3 marca przypadał ostatni termin zawarcia aktu. I znów powtórzyło się to samo: rejent przesiedział cały dzień u bar. Chaudoira—p. Mende—w biurze rejenta. Akt nie został zawarty. Bar. Ch. uważając, iż wina zerwania umowy leży po stronie bar. M.—nie zwrócił otrzymanego zadatku. Ustanowiona zaś w 1905 r. nad majątkiem bar. Meyendorfa opieka wszczęła przeciwko bar. Ch. akcyę cywilną w sumie 300,000 rb. (250,000 rb. zadatku i 50,000 rb. odszkodowania), dowodząc, iż akt nie doszedł do skutku z winy bar. Ch. Dnia 6 lutego 1906 roku żytomierski sąd okręgowy oddalił powództwo; wyrok ten kijowska izba sądowa zatwierdziła. Senat zaś, wychodząc z założenia, iż w umowie wstępnej powiedziano, że akt ma być zawarty we wskazanej przez bar. Ch. *instytucyi*, mieszkanie zaś jego nie jest *instytucyą*, wyrok sądu żytomierskiego skasował i przesłał sprawę tutejszej izbie sądowej do ponownego rozpatrzenia. Opierając się na powyższem wyjaśnieniu senatu izba przyznała całe powództwo opieki.

Napad zbrojny.

Kijowski sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę Konstantego Bondarenki, oskarżonego o udział w napadzie zbrojnym na Jagodowską. Bondarenko skazany został za ukrywanie przestępstwa na pozbawienie wszystkich praw stanu i 15 lat ciężkich robót.

Sprawa Łubniańska.

Wczoraj kijowski sąd wojenny zakończył badanie świadków w sprawie Adolfa Dobrowolskiego, Gurza Miklaszewskiego i innych, oskarżonych o należenie do łubniańskiej partyi socyalistów-rewolucyonistów. Dzisiaj rozpocznie się badanie świadków w sprawie samoobrony łubniańskiej.

TEATR I MUZYKA.

Mały teatr Kramskiego.

„Sztygar“ to jedna z najmelodyjniejszych operetek, dająca pole popisu chórom i solistom. Pozbawiona prawie zupełnie pikantnej przyprawy, należy do typu „przyzwoitych“ operet, wpadających w ucho dzięki obfitości łatwych a ładnych melodyi. Trupa p. Kortisa zaprezentowała się wczoraj udatnie, zwłaszcza chór męski bardzo sprawny i wystawa wcale imponująca, jak na szczupłe ramy teatru Kramskiego. P. Bogucki—baryton warszawskich teatrów—posiada dźwięczny, wyrobiony głos, którym umiejętnie przytem włada, i gra z dużym smakiem i rutyną. Partnerką była p. Borowska—artystka ta, obdarzona wdziękiem i skalą głosu rozległą, w pierwszych scenach musiała nieco walczyć z tremą. Gorzej znacznie dawał sobie z nią radę p. Feliksiewicz, śpiewający partyę księcia—niepewność, z jaką atakował wyższe nuty, paraliżowała artystę w sposób przykry i męczący.

P. Kratochwil, który miał reprezentować humor na scenie, posiada raczej warunki na tragika, stąd i nieporozumienie między nim a widzami—nie było humoru, nie było werwy, ale szara nuda. Znacznie bardziej na swem miejscu znalazł się p. Dowmunt—w roli adjunkta; artysta ten ma i nerw i umie go wykorzystać. Doskonałą dyrektorową była p. Karska-Lenartowicz. Słabo natomiast wypadła partya Nelly w wykonaniu p. Bolesławskiej. Balet przedstawia się skromnie — właściwie tylko p. Burkacka i pp. Piotrowski i Cesarski. **K. Ł.**

KRONIKA POLSKA.

— **Nauka języka polskiego.** Korespondent «Gońca Wileńskiego» pisze: «W gimnazyum żeńskiem w Połocku wprowadzono już wykłady języka polskiego dla uczenic. Dodać muszę, że wiele mieliśmy z tem kłopotów. Wśród 30 polek znalazły się takie, które same w żaden sposób kosztów dodatkowych ponosić nie mogły, zarząd zaś szkolny wymagał koniecznie opłacania nietylko nauczycielki, ale i damy klasowej. Obecnie sprawa jest ostatecznie załatwiona. Składki dobrowolne zapewniły możność uczenia się wszystkim. Wiele mamy tu do zawdzięczenia ofiarności i gorliwości czcigodnego naszego dziekana, ks. Baranowskiego. Społeczeństwo zrobiło w tej sprawie, co do niego należało.»

— **Zmiana wyznań.** Według ostatnich urzędowych wykazów w ciągu r. 1905 do 1908 w warszawskiej eparchii prawosławnej, t. j. w Królestwie Polskiem z wyjątkiem gub. lubelskiej i siedleckiej, odpadło od prawosławia 6,590 osób. Z tej liczby powróciło do cerkwi prawosławnej 30 osób. Wogóle nawracanie odpadłych od prawosławia w eparchii warszawskiej, jak zaświadczają duchowni, jest bardzo trudne z powodu nieznacznej liczby prawosławnych, rozrzuconych w 8 guberniach kraju.

— **Zamknięcie teatru wileńskiego.** Gazety wileńskie doniosły, że z dniem 7 lutego p. Młodziejowska-Szczurkiewiczowa przestaje prowadzić teatr polski w Wilnie. Przyczyna: Straty materyalne, dochodzące do 70,000 rubli i wciąż rosnące, oraz brak poparcia moralnego ze strony publiczności wileńskiej.

«Goniec Wileński» pisze w tej sprawie: Na podstawie informacyi, zaczerpniętych od dyrekcyi teatru polskiego, podaliśmy wiadomość o ustąpieniu dotychczasowych właścicieli i kierowników teatru. Wiadomość ta napełniła zupełnie usprawiedliwioną obawą wielu z pośród czytelników naszych o losy teatru; w ciągu dnia zwracano się do nas z zapytaniem, czy ustąpienie pp. Szczurkiewiczów pociągnie za sobą zupełny upadek obecnej stałej sceny polskiej w Wilnie.

Sądzimy, że tak smutnej ewentualności narazie niema potrzeby się obawiać. Jak już wiadomo, w poście, podobnie jak w roku zeszłym, artyści będą urządzali szereg przedstawień na własną rękę. Dowiadujemy się też, że wśród zespołu obecnego powstał projekt zorganizowania się w zamiarze prowadzenia w dalszym ciągu instytucyi. Oczywiście projekt ten może dać wyniki pomyślne, o ile w dostatecznej mierze będziemy umieli poprzeć i podtrzymać dobre chęci artystów.

— **W ręce niemieckie** przeszedł majątek ziemski Kaliszki pod Białą w Prusach wschodnich, 4,200 mórg wraz z gorzelnią. Dotychczasowy właściciel, p. Tuchółka, sprzedał majątek ten niemcowi Schulzowi ze Szczodrowa, w W. Ks. Poznańskiem po 170 marek za morgę.

W powiecie gnieźnieńskim przeszedł znowu kawał ziemi polskiej w ręce niemieckie. W terminie subhastacyjnym nabył właściciel Działynia, baron Sprenger stumorgowe gospodarstwo w Oborze za 40 tysięcy marek. Dotychczasowymi współwłaścicielami byli gospodarze polscy Rolirad i Jan Nowak.

Jan Nowak, sołtys z Winiar — jak pisze «Lech» — już przed dwoma laty sprzedał piękny folwark w Winiarach, który krótko przedtem nabył od pana Wolniewicza, niemcowi Fuernrorowi. Kiedyś odznaczał się pan Nowak patryotyzmem i nawet w pobożnych pielgrzymkach do Rzymu brał udział. Dziś inaczej!

— **Kursy rolnicze.** Dnia 26 b. m. rozpoczną się w lokalu muzem przemysłu i rolnictwa w Warszawie tygodniowe kursy dla drobnych rolników, które urządza wydział centralny kółek rolniczych. Kursy te trwały w zeszłym roku dwa tygodnie, obecnie jednak, żeby nie odrywać gospodarzy na dłuższy czas od domu, postanowiono wykłady streścić i przyspieszyć, żeby trwały tylko 1 tydzień. Kursy te są dla członków kółek bezpłatne, niecz!onkowie płacą 2 ruble. Utrzymanie i nocleg kosztują 60 kop. dziennie. Zapisy przyjmowane będą tylko do dnia 5-go lutego.

— **Sienkiewicz w Warszawie.** Znakomity powieściopisarz Henryk Sienkiewicz powrócił już z zagranicy i bawi obecnie w Warszawie.

— **Rewizya senatorska.** Z wiarogodnego źródła otrzymuje wiadomość «Warszawskoje Echo», że rewizya senatorska w Warszawie wyznaczona została na luty, o czem niektóre z instytucyi państwowych, podlegać mające rewizyi, już otrzymały zawiadomienie od swych zarządów centralnych. Do udziału w przeprowadzeniu rewizyi mają być powołani dwaj urzędnicy kontroli państwowej.

— **Dane o liczbie studentów uniwersytetu.** Według danych, zamieszczonych w «Warszawsk. Dniewniku», z początkiem roku bieżącego w uniwersytecie warszawskim było 778 studentów, a w tem: prawosławnych 643, katolików 42, ormian 6, innych wyznań chrześcijańskich 18, mahometan 2, żydów 67. Na wydziale historyczno-filologicznym było 198 studentów, na fizyczno-matematycznym 111 (na matematyce 50 i na przyrodzie 61), na wydziale prawnym 319 i na wydziale lekarskim 150.

Ostatnie wiadomości.

—:—

Kupno sandżaku Nowobazarskiego. — Krążą w Belgradzie pogłoski wśród członków skupczyny, że Serbia i Czarnogóra traktują z Turcyą o zakupno sandżaku nowobazarskiego za sumę 25,000,000 fr. Anglia i Rosya mają podjąć kroki dyplomatyczne w Konstantynopolu celem przeprowadzenia tej tranzakcyi do skutku.

Ustąpienie Bülowa. — Do „Daily Telegraph'u“ telegrafują z Monachium, że stanowisko ks. Bülowa jest silnie zachwiane. Cesarz Wilhelm życzy sobie, aby następcą jego był generał Goltz, który miał podobno zgodzić się na to.

Nowy ambasador. — Jak z Petersburga donoszą, nominacya generała Dołgorukiego, zastępcy ministra dworu Frederiksa, na ambasadora rosyjskiego w Rzymie, jest już rzeczą dokonaną.

Niepokojąca pogłoska. — Dzienniki włoskie podają wiadomość, jakoby cztery pułki austryackie przekroczyły granicę czarnogórską, następnie jednak cofnęły się na swoje terytoryum.

Turcya a Bułgarya. — Sekretarz prywatny króla Edwarda, lord Knollys, otrzymał upoważnienie do zaprzeczenia wiadomościom, otrzymanym z Wiednia, jakoby król Edward oświadczył w rozmowie ambasadorowi tureckiemu, że Turcya musi koniecznie przyjąć propozycyę Bułgaryi. Ambasador turecki nie był już od kilku tygodni w pałacu windsorskim.

Pojedynek. — Pomiędzy Aleksandrem ks. Catargi, synem posła rumuńskiego w Londynie, a Jerzym ks. Sturdzą, odbył się w Paryżu pojedynek na pistolety z powodu uwagi, uczynionej przez ks. Catargi'ego o rodzinie ks. Sturdzy. Catargi odniósł ranę ciężką.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Aresztowanie Łopuchina.

Petersburg. — Dnia 18 zrewidowano i aresztowano b. dyrektora departamentu policyi Łopuchina. Według pogłosek rewizya była bezowocna.

Rewizya była dokonywana w drodze śledztwa pierwiastkowego i trwała około 8 godzin. Łopuchinowi przedstawiono oskarżenie na mocy art. 102. Podczas rewizyi był obecny prokurator izby sądowej i sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi. Po dokonaniu rewizyi Łopuchina odwieziono do więzienia „Kresty“. W związku z rewizyą u Łopuchina dokonano około 30 rewizyi u różnych osób. Pomiędzy innemi dokonano również rewizyi u adwokata Sliozberga.

Rewizyę u Łopuchina poprzedziła narada wyższych urzędników sądowych.

Według pogłosek, rewizya i aresztowanie Łopuchina związane są poniekąd z historyą Azewa, po części z rewelacyami, które poczynił Łopuchin.

Przy rewizyi był obecny Kamyszański, oddział stójkowych i pułkownik wydziału ochrony.

Petersburg. — „Now. Wrem.“ podaje wyjątek z artykułu Jaurèsa; Jaurès oświadcza, że zapewne rząd rosyjski czuje się winnym, ponieważ nie odważa się aresztować Łopuchina.

Petersburg.—Pisma petersburskie podają następujące szczegóły aresztowania Łopuchina. Łopuchin, w chwili, gdy się zjawiła doń policya, spał jeszcze. Gdy mu oznajmiono o rewizyi, ubrał się i usiadłszy oświadczył: „Spełniajcie, panowie, swój obowiązek.“ Dokonano szczegółowej rewizyi w gabinecie Łopuchina, w pokojach jadalnym i bawialnym; zrewidowano szafy, stoły, meble, obrazy i skonfiskowano korespondencyę. Łopuchin wyjął z biurka pewien list i oddał urzędnikowi dokonującemu rewizyę, mówiąc: „Oto jest najciekawsze z tego wszystkiego, co znajdziecie u mnie“. Łopuchin prosił wnieść do protokółu, iż wręczył on ten list dobrowolnie.

Był to list Burcewa.

Po rewizyi sędzia śledczy rozpoczął badania Łopuchina. Po ukończeniu badania oznajmił on Łopuchinowi, iż jest on aresztowany.

Podczas dokonywania rewizyi do mieszkania Łopuchina przyszedł ks. Urusow i Kałaczew, których też zrewidowano, poczem wypuszczono z mieszkania.

O zwykłej porze Łopuchin zjadł śniadanie w mieszkaniu, poczem odwieziono go do więzienia „Kresty“ i osadzono tam w celi pojedyńczej, gdzie odsiadywał karę jeden ze skazanych w sprawie odezwy wyborskiej.

Petersburg.—„Goł. Praw.“ podaje, że aresztowaniu Łopuchina przypisują wielką doniosłość. Skonfiskowano korespondencyę nader kompromitującą. Łopuchin jest podobno oskarżony o stosunki z rewolucyonistami.

Petersburg. — Według informacyi „Now. Wrem.“ Łopuchin jest oskarżony o zdradę stanu.

Petersburg.—„Now. Wrem.“ komunikuje, że aresztowanie Łopuchina ma bezpośredni związek ze sprawą Azewa, byłego przewódcy s.-r. i jednocześnie agenta policyi.

Pismo podaje list Łopuchina do Stołypina z dn. 21 listopada 1908 r. treści następującej:

„Wieczorem dn. 11 listopada przyszedł do mego mieszkania Eugeniusz Azew, którego ja, będąc naczelnikiem policyi śledczej, znałem od maja 1902 r. do stycznia 1905 r., jako specyalnego delegata naszej policyi w Paryżu.

„Azew wszedł do mnie bez zameldowania i oznajmił mi, że kilku członków partyi s.-r., do której on natenczas należał, dowiedziało się, iż jest on agentem policyjnym i wkrótce ma się odbyć sąd partyjny. Azew dowiedział się, że komitet s.-r. zamierza zasięgnąć o nim informacyi u mnie, przeto życie jego spoczywa w moich rękach·

„Dziś przyszedł do mnie naczelnik policyi śledczej Gerasimow i oświadczył, że Azew prosił go zasięgnąć u mnie informacyi, co zamierzam powiedzieć członkom sądu s.-r.

„Gerasimow dodał, iż powiadomiony on będzie o całym przebiegu sądu, imionach świadków i ich zeznaniach.

„Będąc przekonany, iż postępowanie Azewa, jak też i oświadczenia Gerasimowa, dotyczące sądu s.-r., grożą mi niebezpieczeństwem, uważam za swój obowiązek powiadomić o tem Pana i prosić o obronę przed postępowaniem policyi śledczej, zagrażającej mojej wolności. Jeśli Pan uważa za potrzebne rozmówić się ze mną w tej sprawie, pozostaję zawsze gotowym do usług— A. Łopuchin“.

Petersburg. — „Birż. Wied.“ podają, że w kuluarach Dumy krążą pogłoski o dymisyi ministra oświaty Szwarca i wszystkich urzędników tegoż ministerstwa oraz o mianowaniu Kokowcewa ambasadorem rosyjskim w Paryżu.

Petersburg. — „Birż. Wied.“ donoszą, że na Łopuchinie ciąży oskarżenie o stosunki z centralnym komitetem s. r.

W mieście aresztowanie Łopuchina wywołało sensacyę.

Petersburg. — „Wieczer“ donosi, że w sferach rządzących oddawna panowało niezadowolenie z Łopuchina, szczególnie za ogłoszenie w druku jego „Wspomnień“ oraz wykrycie drukarni komisarowskiej. Śledzono go też oddawna, lecz działalność jego nie dawała powodów do oskarżenia. Łopuchin powrócił niedawno z Londynu, gdzie obcował z emigrantami. Po powrocie z Londynu wyruszył on do Moskwy, a stamtąd do swego majątku w gub. orłowskiej. Wszędzie śledzili za nim agenci policyjni.

Badanie Łopuchina trwało godzinę.

Żona jego czyniła starania, o pozwolenie jej na odwiedzenie męża w więzieniu; podania jej nie uwzględniono.

Łopuchin będzie w ciągu 2 dni dawał zeznania na piśmie.

Petersburg. — Według informacyi „Rusi“, krążą pogłoski o dymisyi dyrektora departamentu policyi Trusiewicza; w związku ze sprawą Łopuchina w mieście dokonano wielu rewizyi, pomiędzy innemi u adwokata Bibikowa, byłego prokuratora sądu mińskiego w czasie, gdy Kurłow był gubernatorem mińskim.

Bibikow w swoim czasie występował w roli oskarżającego w sprawie Kurłowa.

Interpelacya w sprawie Łopuchina.

Petersburg. — W kuluarach Dumy posłowie rozważali kwestyę interpelacyi w sprawie Łopuchina, która ma być wniesioną przez frakcyę s.-d. Posłowie z prawicy nie mają zamiaru popierać interpelacyi. Październikowcy i kadeci w tej kwestyi mają dziś wypowiedzieć swe zdanie.

Październikowiec Golicyn oświadczył, iż ogłoszone materyały w sprawie Łopuchina czynią nader przykre wrażenie; jeśli podane w nich fakty są zgodne z prawdą — interpelacya jest konieczną.

Frakcya s.-d. zamierza wnieść interpelacyę dziś i nalegać na nagłość takowej. Do interpelacyi ma być dołączony podobno obfity materyał, pomiędzy innymi dokumentami — list Łopuchina do Stołypina.

W sprawie egzekucyi w Warszawie.

Petersburg. — „Riecz“ szczegółowo omawia sprawę egzekucyi bez sądu w Warszawie, która jest obecnie rozpatrywana w senacie. Skałon w swoim raporcie do senatu pisze, że egzekucya taka jest jednym ze środków nadzwyczajnych, wchodzących w zakres kompetencyi naczelnika kraju, ogłoszonego w stanie wojennym. Minister wojny Rediger w swoim komunikacie do Skałona wyjaśnia, że naczelnik kraju za przedsięwzięcie nieprzewidzianych przez prawo środków jest odpowiedzialny tylko przed Najjaśniejszym Panem. Rediger powołuje się przytem na opinię ministra spraw wewnętrznych, który podziela w zupełności jego zdanie.

Podczas rozpatrywania sprawy w senacie głosy podzieliły się; 15 głosów uznało sprawę za niepodlegającą kompetencyi senatu, 9 — proponowało pozostawić sprawę bez rozpatrzenia i wyjaśnić w porządku zwierzchnego nadzoru jakim zmianom podlega jurysdykcya w miejscowościach ogłoszonych w stanie wojennym. Jeden z senatorów proponował pozostawić skargę bez skutku. Wobec różnicy zdań sprawa została przekazana konsultacyi ministerstwa sprawiedliwości.

Wywiad u Chomiakowa.

Petersburg. — Chomiakow w rozmowie ze współpracownikiem „Birż. Wied.“ oświadczył, iż na prowincyi panuje spokój, lecz uspokojenia wewnętrznego niema, ponieważ administracya nie dba o zadowolenie obywateli. Wszyscy zdają się oczekiwać iż sytuacya polityczna zmieni się na lepsze i doskonale zdają sobie sprawę z tego, iż nie jest to winą Dumy, że wszystko pozostało po dawnemu. Przekonano się też, iż prace Dumy pozostają bez wpływu na maszynę administracyjną, która kroczy nadal w dawnym kierunku. Maszyna prawodawcza nie może jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zmienić wszystko na lepsze, przykładem tego jest angielski *Home rule*. Stosowanie art. 87 przy wprowadzaniu prawa o etatach ministerstwa komunikacyi Chomiakow nie uważa za niezbędne.

Ustąpienie oberprokuratora synodu.

Petersburg. — Krążą pogłoski o usunięciu się z zajmowanego stanowiska oberprokuratora synodu Izwolskiego.

W sprawie nominacyi Niemieszajewa.

Petersburg. — Niemieszajew dziś ma być na audyencyi w Carskiem Siole.

Bezpodstawne są pogłoski, jakoby Niemieszajew czynił starania o pozostawienie stanowiska naczelnika kol. Poł. Zachodnich wakującem.

Prosił on tylko o to, aby na wypadek usunięcia go ze stanowiska naczelnika kolei Połud.-Zachodnich mianowano go członkiem Rady Państwa.

Rewizya.

Petersburg.—Dn. 18 stycznia poddany został rewizyi osobistej adwokat przysięgły Sokołow, skazany na areszt domowy. Rewizya była bezowocna. Sokołow pozostawiony został na wolności.

Sprawa br. Fryderyksa.

Petersburg.—Dn. 19 stycznia rozpoczęło się rozpatrywanie sprawy br. Fryderyksa.

Interpelacya.

Petersburg.—Według pogłosek s. d. zamierzają wnieść interpelacyę w sprawie Azewa.

Z Dumy.

Petersburg. — W Dumie będą się wkrótce toczyły debaty w sprawie wykluczenia posła Uszakowa (październikowca), pociągniętego do odpowiedzialności sądowej za sprzeniewierzenie, jakiego się dopuścił, zajmując stanowisko prezesa samarskiego gubernialnego zarządu ziemskiego.

W sprawie Chełmszczyzny.

Petersburg. — W związku z utworzeniem gub. chełmskiej i zniesieniem gub. siedleckiej ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje projekt zmian w sposobie wyboru posłów do Dumy i Rady Państwa, wywołanych zmianą w układzie gubernii Królestwa Polskiego. Wobec tego powstanie kwestya mandatu posła Dymszy.

Zachwiane stanowisko Lachowa.

Petersburg. — Kursują pogłoski, że stanowisko pułkownika Lachowa, który zapewniał szacha o zwycięstwie nad mieszkańcami Tabrysu, jest silnie zachwiane. Rada szacha debatuje obecnie nad sprawą zwrócenia do mocarstw o pomoc.

Z Serbii.

Petersburg. — Do gazety „Wieczer“ donoszą z Belgradu, iż władze administracyjne zaleciły Makłakowowi opuścić Serajewo.

Powrót Niemieszajewa do Kijowa.

Petersburg. — Niemieszajew powraca do Kijowa. W rozmowie z współpracownikiem jednego z pism oswiadczył on, iż wzywano go do Petersburga nie w sprawie teki ministeryalnej lecz dla omówienia ze Stołypinem innych kwestyi.

Z Kijowa Niemieszajew wyruszy do Kairu.

Zaprzecza on pogłoskom o dymisyi ministra komunikacyi Szaufusa.

Różne.

Petersburg.—Minister marynarki Dikow wyznaczył specyalną komisyę dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie nadużyć, dokonywanych przez niektórych urzędników ministerstwa.

Petersburg.— W kuluarach krążą pogłoski, że minister marynarki Wierchowski miał się wyrazić: „niech tylko zostaną wymienione nazwiska podejrzanych o łapownictwo urzędników ministerstwa marynarki, a wszyscy oni będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej bez względu na zajmowane przez nich stanowiska“.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Warszawa. — Wieczorem na ulicy Wroniej kilku ludzi zastrzeliło przechodzącego robotnika i zbiegło.

Rewel.—Późno wieczorem podczas rewizyi dokonanych przy ulicach Szerokiej i Piaskowej zaaresztowano dwóch żołnierzy w chwili gdy zajęci byli drukowaniem proklamacyi. Policya zabrała gotowe proklamacye.

Petersburg. — Pogłoski, podane przez francuskie pisma radykalne o kompromitującej działalności politycznej rzeczywistego radcy stanu Raczkowskiego, są bezpodstawne.

Petersburg. — Śledztwo wyjaśniło, że Łopuchin rzeczywiście dostarczył partyi s.-r. dowody przeciw Azewowi, na skutek czego partya usunęła go z grona swych członków, co uniemożliwiło Azewowi uprzedzanie policyi o występnych projektach partyi. Zebrany w tej kwestyi materyał posłużył za podstawę do aresztowania Łopuchina.

Jarosław. — Po dwudniowych rozprawach izba sądowa wydała wyrok w sprawie b. dyrektora jednej z większych fabryk, poddanego angielskiego Dawidsona, dwóch inżynierów, lekarza i włościanina, oskarżonych o rozpowszechnianie w r. 1906 w urządzonej przez nich bibliotece wydawnictw antyrządowych i o wygłaszanie mów. Jeden z inżynierów skazany został na dwa miesiące twierdzy, a włościanin na osiem miesięcy. Pozostali podsądni zostali uniewinnieni.

Irbit. — We wsi Udincowej dokonano napadu na dom zamożnego włościanina. Włościanin i jego żona zabici, ciężko ranny robotnik. Zrabowana została znaczna suma pieniędzy. Czterej rabusie aresztowani.

Mohylów (gubernialny). — Na mocy sfałszowanych czeków z zarządu pierwszego okręgu akcyzy otrzymano z izby skarbowej 3,590 rubli.

Aresztowany został pisarz zarządu, który się przyznał do winy. Wykryte zostało mieszkanie czasowe, odwiedzane przez 6 osób, podejrzanych o udział w oszustwie. Aresztowani dwaj główni wspólnicy.

Prowadzenie śledztwa powierzono sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi.

Sewastopol.—Wszystkie statki towarowe, które wobec zamarzania portu odeskiego były zatrzymane w Sewastopolu odpłynęły do Odesy.

Kalisz. — Aresztowany został znany przestępca Fajwel Moszkowicz, który dokonał szeregu zbrodni.

Petersburg. — W ciągu doby ubiegłej zasłabło na cholerę 26 osób, zmarło 8.

Tyflis. — Dnia 20 stycznia wyjeżdża do Petersburga pomocnik do spraw cywilnych, namiestnika Kaukazu senator Mickiewicz, który ma z polecenia namiestnika wystąpić wespół z baronem Nolde w Dumie w sprawach kaukaskich. W końcu stycznia wyjeżdża członek rady namiestnictwa Dżunkowski, który ma w Dumie dawać wyjaśnienia w kwestyach finansowych, związanych z projektami praw, dotyczącymi Kaukazu.

Odesa. — Na naradzie eksporterów uchwalono, że w jęczmieniu domieszka wynosić może 3 proc. tak ziarna innego gatunku jak i śmiecia, odrzucają wniosek sprzedawców, którzy domagali się, aby domieszka dla ziarna wynosiła 2 proc., dla śmieci 4 proc. Jednocześnie postanowiono otworzyć na giełdzie specyalny kantor do określania procentu domieszki innego ziarna i śmiecia.

Odesa.—Wobec zniesienia porto-franco w gen.-gubernatorstwie naddamurskiem, otwarta została przy komitecie giełdowym specyalna komisya do spraw związanych z handlem rosyjskim na Dalekim Wschodzie.

Mohylów. — Tutejsza policya aresztowała chorążego rezerwy Stepanowa, który zbierał podpisy na wydawnictwo albumu artystycznego, poświęconego uczestnikom wojny rosyjsko-japońskiej. Jak się okazuje, Stepanow w ciągu ostatniego roku grasował w 42 miastach, wyłudzając pieniądze na podstawie podrabianych kwitów.

Berlin. — „N. D. Allg. Ztg.“ z zadowoleniem komentuje wiadomość agencyi Reutera o przyjeździe angielskiej pary królewskiej. Zdaniem tej gazety, zadowolenie z jakiem w obu krajach mówią o projektowanej podróży jest najlepszym wskaźnikiem urzeczywistnienia życzeń, żywionych w Niemczech i Anglii, aby spotkanie obu monarchów przyczyniło się do wytworzenia i utrzymania przyjacielskich stosunków, opartych na wzajemnem zrozumieniu się obu narodów.

Berlin. — „N. D. Allg. Ztg.“ utrzymuje, że chwila obecna jest mniej sprzyjająca do układów turecko-bułgarskich. Nastąpiły różne komplikacye wskutek tego, iż Porta żąda przyznania jej praw zwierzchniczych na kolei rumelijskiej i wyrównania granicy dla celów strategicznych. Mało jest szans aby na żądania te zgodziła się Bułgarya. Dlatego też propozycya rosyjska jest bardzo na czasie. Gazeta ta wyraża nadzieję, że wkrótce Turcya i Bułgarya znajdą grunt dla wzajemnego porozumienia się.

Londyn. — Według zapewnień agencyi Reutera, delegaci konferencyi międzynarodowej, zwołanej dla rozpatrzenia prawa morskiego, utrzymują, że wzajemne porozumienie w sprawie przepisów prowadzenia wojny nastręcza daleko więcej trudności, aniżeli pierwotnie przypuszczano. Niema nadziei aby prace zakończone zostały w przyszłym tygodniu. Prawdopodobnie obrady konferencyi przedłużą się pomimo że pewne szczególne kwestye przekazano specyalnym komisyom.

Szanchaj.—Otwarta została konferencya międzynarodowa w sprawie palenia opium, w obecności króla Tuan-Fana i 35 delegatów, 11 reprezentowanych na konferencyi państw.

Sofia.—Odbył się zjazd młynarzy bułgarskich.

Waszyngton.—Kongres przyjął preliminarz wydatków na armię. Do preliminarza włączona została suma pół miliona dolarów na próby z przyrządami do latania.

Dwadzieścia lat N. P.

—(o)—

Pod tytułem «Dwadzieścia lat N. P.» (Najjaśniejszego Pana) wydał Harold Morre zbiór dowcipów i karykatur, odnoszących się do cesarza Wilhelma, zebranych z dwudziestu roczników trzech najlepszych niemieckich pism polityczno-satyrycznych: «Lustige Blätter», «Jugend« i «Kladderadatsch», i teraz właśnie, w dniu 50 rocznicy urodzin Wilhelma, puścił je w świat, jako złośliwo-dowcipny podarek jubileuszowy. Przedmowę do tego zbioru napisał najgłośniejszy dziś niemiecki publicysta, Maksymilian Harden.

«Żaden rodzaj publicystyki—pisze ten ostatni w przedmowie—nie oddziaływa tak skutecznie na opinię publiczną, jak ilustrowana satyryczna gazeta, zwracająca się do najotwartszych i najciemniejszych mózgów, i której dowcipne doeinki i szyderstwa wszędzie wstęp jej torują. Papier gazeciarski żółknieje szybko i znikomo małą jest liczba tych, którzy po latach szperają po bibliotekach, szukając co pisano o tym lub owym człowieku, w tym lub owym dniu danej epoki. Najsławniejszy artykuł dziennikarski zapewnia nieśmiertelność na jeden dzień tylko—nazajutrz zapomina się o nim. To też zbiór niniejszy stanowi niejako kronikę, która późniejszym pokoleniom da obraz ewolucyi opinii publicznej w ciągu ostatnich lat dwudziestu».

Oto kilka wyjątków z obszernego zbioru:

Obraz z przyszłości. «Le Kaiser» w Paryżu. (Wilhelm II i prezydent rzeczypospolitej w państwowej karocy).

On: «Istotnie, kochany Falliéres, wspaniałe przyjęcie! A co mnie cieszy najwięcej, to prawdziwie monarchiczne uczucia pańskich republikanów!»

Zasmucony syn. «Dlaczegoś taki smutny, mój synu?» «Ach widzę, że dla mnie marmuru już nie starczy».

Mikado na tempelhofskiem błoniu: «Mój Boże! Czyżby moi japończycy istotnie bez «parademarszu» zwyciężyli? Wreszcie pokazać się może jeszcze, że Oyama wszystkich nas okłamał!»

Przyjęcie u posła amerykańskiego w Berlinie, którego «ubóstwo», jak wiadomo, było przedmiotem ożywionej dyskusyi dyplomatycznej między Waszyngtonem a Berlinem:

Poseł angielski (protekcyonalnie): Bardzoś się pięknie tu urządził, szanowny panie kolego Hill, istotnie, bardzo pięknie.

Poseł rosyjski: Tylko nieco za hałaśliwie. Co się tu tak tłumi?

Gospodarz: To szewc, który mieszka tuż podemną, nabija kołki do podeszwy; jak panowie widzicie, jestem jeszcze w pantoflach, kiedy jednak Najjaśniejszy Pan przyjdzie, wciągnę na nogi świeżo podzelowane buty, sądzę, że będzie to lepiej wyglądać.

Poseł austryacki: Na którą godzinę zapowiedział Najjaśniejszy Pan swe przybycie?

Gospodarz: Punktualnie na 9. Może powiedziałby mi pan, która godzina teraz. Swój zegarek zastawiłem, wie pan, na czynsz, który z góry za cały kwartał płacić muszę. Gdzie jednak siedzi mój pierwszy attaché! Posłałem go już tak dawno do Aschingera po kanapki.

Poseł francuski: Ach, więc będzie bufet zimny, mr. Hill?

Gospodarz: Naturalnie, z gorącym tyle przecież kłopotu, a ostatecznie nie jest wcale tańszy od zimnego. Wierz mi pan, taka jedna kanapka kosztuje u Aschingera 10 fenigów! Ileż tego będzie za pół dolara? A na samego cesarza liczyć muszę 5 lub 6 takich kanapek. Mówią, że właśnie kanapki to jego pasya.

Poseł grecki: Poinformowano pana fałszywie, mr. Hill; cesarz jest po spartańsku wstrzemięźliwym. Sądzę tylko, że będzie mu tu nieco za chłodno. Czy nie mógłby pan kazać napalić trochę jeszcze w piecu?

Gospodarz: Najchętniej, gdybym miał tylko drzewo lub węgiel. Przeprowadziny z Ameryki tutaj kosztowały mnie wiele. Sądzę jednak, że, jeśli każę zaparzyć świeżo dobrze gorącą herbatę, ogrzejemy się nią. Gdzież u licha siedzi jednak mój attaché?

Attaché: Oto jestem, a tu są kanapki. Ale te z kawiorem i siekaną cebulą są po 20 fenigów. Przyniosłem też za jednym zachodem i buty, ale szewc chce mieć zaraz pieniądze. Należą mu się dwie marki pięćdziesiąt fenigów.

Gospodarz: Tego brakowało jeszcze do tych dużych wydatków. Ale otwórz pan przedewszystkiem drzwi wchodowe. Ktoś ciągle dzwoni. To pewnie cesarz. Tak energicznie dzwonić może tylko imperator!

Attaché: Ale ja obiecałem szewcowi...

Gospodarz: Idźże pan otworzyć drzwi, nie można przecież pozwolić. by cesarz czekał na schodach tak długo.

Cesarz (wchodząc): Dobry wieczór panom.

Gospodarz: Czuję się szczęśliwym, że mogę Waszą Ces. Mość u siebie powitać.

Attaché (cicho do Hilla): Szewc powiedział, że jeśli nie dostanie zaraz pieniędzy, przyjdzie tu na górę i zrobi awanturę.

Gospodarz (w najwyższem zakłopotaniu i rozdrażnieniu do cesarza): Najjaśniejszy panie, czy nie mógłbyś mi pożyczyć na parę dni dwie marki pięćdziesiąt?

Z życia prowincyi.

Z Berdyczowa.

W roku obecnym wyszedł z druku tradycyjny „Kalendarz Berdyczowski". Któż nie pamięta lub nie słyszał o jedynym przez długie lata kalendarzu, wydawanym niegdyś przez berdyczowskich OO. karmelitów? Weszły prawie w przysłowie trafne przepowiednie owego kalendarza, iż stronami będzie deszcz, a stronami pogoda. Po długiej przerwie tego wydawnictwa wznowił je obecny proboszcz po-karmelitańskiego kościoła w Berdyczowie, ks. D. Bączkowski. Książka ta zawiera prócz części kalendarzowej kilka artykułów rozmaitej treści, a między innymi historyczny opis kościoła i klasztoru OO. karmelitów w Berdyczowie. Kalendarz został bardzo mile przyjęty przez polskie społeczeństwo, osobliwie przez tych, którzy pamiętają OO. karmelitów i zachowali wielkie dla nich uznanie. Liczne ilustracye bardzo ożywiają tę książkę.

Prócz tego ks. Bączkowski rozpoczął w Berdyczowie wydawnictwo tanich popularnych broszurek pod ogólną nazwą „Biblioteki Parafialnej", którą w roku zeszłym wydawał w Warszawie, a która była przez pewien czas zawieszona aż do ustania stanu wojennego. Dziś to wydawnictwo zostało przeniesione na kresy, a podobne jest do Biblioteki Dzieł Wyborowych, tylko o wiele przystępniejsze pod względem treści, formy i ceny. Osoby, którym leży na sercu oświata szerszych warstw, powinnyby popierać to wydawnictwo. Gdyby było więcej podobnych wydawnictw, mniejby może powodzenia miały bajeczki o Holmesach i Pinkertonach. Szczęść Boże nowemu wydawnictwu! Oby tylko stało się godne swej nazwy. (Prenumerata wraz z przesyłką 3 rb. rocznie.

A Padziński.

KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Szkolnictwo na Wołyniu** w ciągu ostatniego dziesięciolecia zrobiło znaczny krok naprzód. Ilość szkół w ciągu ostatnich 3—4 lat zwiększyła się o 15—17%, a uczni o 40%. Przed dwoma laty ilość nauczycieli, posiadających średnie wykształcenie, liczyła 10%, dziś zwiększyła się w dwójnasób. Jedna tylko strona szkolnictwa pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia — to stan sanitarny szkół wiejskich. Wiele z nich jest tak ciasnych i małych, że zamiast wymaganych 5 metrów sześc. na ucznia, przypada powietrza dwa i trzy razy mniej. W większości szkół panuje prócz tego trachoma, na którą choruje bardzo dużo dzieci. («Woł.»)

— **Tyfus.** We wsi Ksawerowie, w pobliżu m. Orłowca, gub. kijowskiej grasuje epidemia tyfusu. Felczer miejscowy zaregestrował dotychczas 30 wypadków tyfusu brzusznego. («K. W.»)

— **Rewizye i aresztowania.** W Żytomierzu dokonano w ostatnich dniach licznych bardzo rewizyi, przyczem aresztowano podobno przeszło 10 osób. Wszyscy aresztowani w drodze administracyjnej trzymani są pod strażą w cyrkule policyjnym, gdzie znajduje się w danej chwili przeszło 80 zaaresztowanych. Miejscowe więzienie przepełnione; obliczone jest ono na 200 osób, a zamyka w swych murach 400 przeszło.

— W Skwirze dokonano rewizyi w księgarniach i składach materyałów piśmiennych. Nigdzie nic nie znaleziono. («K. W.»)

— **W sprawie otwarcia banku.** W tych dniach do Humania przyjeżdżał przedstawiciel zarządu banku północnego dla zbadania, czy możliwem byłoby otwarcie tu filii banku. Miejscowe koła handlowe i rolnicze są bardzo tem zainteresowane i mają nadzieję, że z chwilą otwarcia nowego banku wyjątkowe warunki miejscowego rynku pieniężnego ulegną zmianie na lepsze. («K. M.»)

— **Sportowe muzeum.** We wsi Łosiejówce, na pograniczu gub. podolskiej i kijowskiej, właściciel majątku p. Józef Wależyński posiada w swym pałacu jedyne w kraju naszym prywatne muzeum sportowe. Znajdują się tam starożytne rzędy, siodła polskie i wschodnie, wysadzane drogimi kamieniami, kilkaset dzwonków zaprzęgowych wszystkich krajów, mnóstwo uprzęży, szpicrót, harapników, uzd. batogów i t. d. Cenne te zbiory, dotyczące sportu końskiego, uzupełnia wspaniała biblioteka, specyalnie sportowa, we wszystkich językach; posiada ona kilka «białych kruków», np. dzieło Drogostajskiego «Hippike» przed 400 laty wydane. Wreszcie bogatą galeryę obrazów z dziełami Matejki, Siemiradzkiego, J. i W. Kossaków, T. i Z. Ajdukiewiczów, Brandta i Gerssona na czele. Łosiejowickie zbiory zabytków rycerskich to niewątpliwie jedyne w kraju.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.